

Prof. Błażej Śliwiński „Gdańskie obrazki” cz. 6

ZBRODNIA KRZYŻACKA

Dziś, 6 kwietnia, przypada 609 rocznica zamordowania przez Krzyżaków gdańskich burmistrzów Conrada Letzkau, czyli Konrada Leczkowa, od 1945 r. patrona jednej z ulic w Gdańsku-Dolnym Wrzeszczu, Arnolda Hechta i rajcy Bartholomäusa Grossa.

W czasie polsko-krzyżackiej tzw. Wielkiej Wojny, po bitwie grunwaldzkiej, w sierpniu 1410 w Malborku burmistrz Konrad Leczkow (niech już będzie wersja spolszczona) poddał Gdańsk królowi Władysławowi Jagielle. Po opuszczeniu państwa zakonnego przez polskiego króla pogodzić się jednak musiał z Krzyżakami, ale – jako jedyny w całym krzyżackim państwie w imieniu Gdańska – odmówił żądaniom wypłacenia nadzwyczajnego podatku. Kasa zakonna po wojnie świeciła pustkami, Krzyżacy szukali pieniędzy gdzie tylko mogli. Co więcej, kiedy komtur gdański Henryk von Plauen podjął w lutym 1411 próbę zablokowania Gdańska (co miało ugodzić w jego handel), flota miejska wyszła w morze grożąc podjęciem działań przeciwko Krzyżakom. W celu zakończenia sporu komtur Henryk von Plauen zaprosił 6 VI 1411 na zamek gdański burmistrzów **Konrada Leczkowa** i **Arnolda Hechta**, zięcia Konrada, rajcę **Bartholomäusa Grossa** i jeszcze innego z rajców, nieznanego z imienia. W ostatniej chwili ten ostatni zrezygnował z udania się na zamek, twierdząc, że musi przekazać klucze swojemu zastępcy. Nie wiemy w szczegółach co się wydarzyło na zamku. Dopiero 13 kwietnia – na żądanie wielkiego mistrza krzyżackiego, monitowanego w tej sprawie przez czujących, że doszło do tragedii gdańszczyzn – komtur gdański wydał zwłoki zamordowanych na zamku delegatów.

Pochowano ich w kościele Najświętszej Marii Panny. Gdańsk wprawdzie ukorzyć się musiał przez władzami Zakonu, ale pamięć o zbrodni stała się jednym z ważniejszych elementów narastającej opozycji antykrzyżackiej w Gdańsku. Władze miasta oskarżały Krzyżaków o to morderstwo przed sądem cesarskim jeszcze w 1453 roku. Na krótko przed tym, jak mieszczanie opanowali gdański zamek i wyganiając Krzyżaków wraz ze Związkiem Pruskim dali początek 13-letniej wojnie, która przywróciła miasto Królestwu Polskiemu. Zabójstwo Konrada i towarzyszy znalazło także swoje przedstawienia w literaturze pięknej. Niech pozbawioną ikonografii średniowiecznej sceny udania się ich na zamek i śmierci zastąpią ilustracje załączane do owych dzieł z XIX i początków XX wieku. Pierwsza ilustracja oddaje moment, jak tuż przed wejściem do zamku zawraca ów rajca mający oddać zastępcy klucze. Druga, przedstawiająca już samą zbrodnię, wyszła spod ręki nie byle kogo, bo znanego, pracującego od początku XX w. w Gdańsku malarza **Theodora Bolesława Urtnowskiego** (1881 Toruń – 1963 Aachen, Niemcy). Znany jest on głównie jako autor obrazów z widokami Gdańska, ale nie odmawiał swojego talentu książkowym ilustracjom. Nie mając nic innego, niech więc chociaż przemówi do nas wyobraźnia artystów.